Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 30 listopada 1911 Nr. 273

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.! drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20 — za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYK.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości natnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc grudzień.

Ugoda polsko-ruska i żądania Rusinów.

Wczoraj rozpoczęły się w **Wiedniu** rokowania ugodowe polsko-ruskie, w których biorą udział prezydya Klubu polskiego i ukraińskiego. **Posłowie ruscy** postawili następujące **żądania:**

1) **31% wszystkich mandatów sejmowych dla Rusinów.**

2) Stworzenie w Sejmie galicyjskim osobnej kuryi ruskiej.

3) Trzech członków narodowości ruskiej w Wydziale krajowym.

4) Utworzenie jednomandatowych okręgów wyborczych, odgraniczonych pod względem narodowym.

5) Zatrzymanie dotychczasowych głosów wirylnych w Sejmie galicyjskim.

6) Stworzenie uzupełniającej kuryi wiejskiej, nie opartej na głosowaniu powszechnem.

7) Pomnożenie liczby posłów wiejskich do 88.

8) Zaniechanie petryfikacyi ordynacyi wyborczej.

9) Zaniechanie głosowania pluralnego.

10) Odpowiednie rozmieszczenie mandatów ruskich we wszystkich kuryach, nie wyłączając większej własności i kuryi miejskiej.

Konferencya wczorajsza odbyła się pod przewodnictwem prezesa **Bilińskiego**. Wzięli w niej udział ze strony ruskiej: pos. dr Kost' Lewicki, dr Okuniewski i Petruszewicz, ze strony Koła polskiego: pos. Abrahamowicz, German, Stapiński i hr. Skarbek. Przedmiot konferencyi, której dalszy ciąg odbędzie się we czwartek, tworzyło omówienie zasadniczych kwestyj z zakresu galicyjskiej reformy wyborczej.

Szkoła polska — Niemcom sprzedana!

Sibica, wieś leżąca tuż pod Cieszynem, jest w dwóch trzecich polska. Była zupełnie polska do niedawna. Jednakże z powodu bliskości miasta, jakoteż bliskości głównego dworca kolejowego, czysto polska ta miejscowość zaczęła w ostatnich latach przyoblekać się powoli w szaty niemieckie. Zaczęli się tam osiedlać Niemcy, szczególnie służba kolejowa, również tuż przy torach obu kolei, austryackiej i węgierskiej powstało kilka fabryk. Właściciele ich, zyskawszy prawo wyborcze w gminie, rychło weszli do ich reprezentancyi i gminą zawładnęli.

Gmina posiadała do niedawna szkołę jednaklasową polską, jak zresztą prawie wszystkie gminy na Śląsku Cieszyńskim. Starania o kreowanie czteroklasowej szkoły polskiej, podobnie jak i w innych gminach, nie odniosły skutku.

Otóż od pewnego czasu zaczęto opowiadać po okolicy o sprzedaniu polskiej szkoły w Sibicy niemieckiemu Schulvereinowi. A jednak to się stało.

Oto wiedeński „Deutscher Schulverein", nie mogąc wymódz na gminie wybudowania osobnej szkoły niemieckiej, zaofiarował wydziałowi gminnemu pożyczkę 25.000 k. na rozszerzenie istniejącej szkoły polskiej, jeżeli wydział **zapewni mu zaprowadzenie w rozszerzonej szkole, niemieckiego języka wykładowego**, wpływ na mianowanie nauczycieli i bezpłatne pomieszczenie niemieckiej ochronki w tymże budynku. Orzekanie, czy w której klasie nie udziela się nauki wyłącznie w języku niemieckim, względnie kiedy przekroczono ustanowione postanowienia wyjątkowe co do używania języka polskiego, którego wolno używać jedynie w pierwszej klasie, celem przygotowania dzieci szkolnych do „znajomości" języka niemieckiego, **przysługuje wyłącznie niemieckiemu „Schulvereinowi"**. Śląska zaś Rada szkolna krajowa układ powyższy wydziału gminnego w Libicach z „Schulvereinem" w całości ratyfikowała i zatwierdziła.

Wobec tego mieszkańcy gminy Sibicy wnieśli do ministerstwa oświaty zażalenie, w którem żądają obrony przed chytrą polityką Schulvereinu niemieckiego, oraz 1) zniesienia orzeczenia śląskiej Rady szkolnej krajowej, jako sprzecznego z ustawami państwowemi; 2) nakłonienia śląskiej Rady szkolnej krajowej do rozszerzenia polskiej jednoklasowej szkoły na czteroklasową z polskim językiem wykładowym; 3) nakłonienia Rady szkolnej krajowej, aby w miejsce pożyczki „Schulvereinu" wyjednała odpowiednią pożyczkę z funduszów krajowych lub państwowych; 4) wreszcie żądają, aby ministerstwo zakazało „Schulvereinowi" mieszania się do spraw polskiej szkoły ludowej publicznej w gminie Sibicy.

Co ministerstwo postanowi nie wiadomo, to jednak wiadomo nam, że los polskiej gminy, w chwili, gdy sprawa oparła się o ministerstwo oświaty, jest w rękach reprezentacyi polskiej w Wiedniu.

Jeszcze sprawa p. Curie-Skłodowskiej.

Pojedynki. — Proces rozwodowy pani Langevin. — Kampania prasy nacyonalistycznej przeciw pani Curie. — Rzekome listy.

Dzienniki paryskie, a przynajmniej część ich, nie ustały jeszcze w omawianiu „afery pani Curie" i „afery pani Langevin", porzuconej żony przyjaciela pani Curie. Nawet nieuchronne pojedynki już się w tej sprawie odbyły, bo publicysta **Tery**, szermierz sprawy pani Langevin, musiał się pojedynkować z redaktorem „Gil Blasa" **Mortierem** i zranił go dość ciężko w ramię. Także prof **Langevin** bił się na pistolety z p. Terym, lecz pojedynek miał przebieg nie krwawy. Pan Tery nie chciał strzelać do prof. Langevin, którego poważa jako uczonego, wobec czego i Langevin nie strzelił. Ale przeciwnicy rozeszli się bez podania sobie ręki.

Charakterystyczną jest rzeczą, że prasa paryska podzieliła się na dwa obozy. Jeden, złożony z dzienników **nacyonalistycznych** (tych samych co prowadziły zaciekłą kampanię przeciw Dreyfusowi) nie przestaje atakować pani **Curie**. Wszystkie jednak inne wielkie dzienniki postanowiły chronić sławę znakomitej uczonej, która otrzymała nagrodę Nobla, przed dalszemi atakami i respektują jej oświadczenie, „iż nie ma sobie nic do wyrzucenia i że będzie sądownie ścigała każdego potwarcę".

Ale nacyonalistyczne brukowe dzienniki prowadzą kampanię przeciw pani Curie, rzekomo w obronie pokrzywdzonej pani Langevin, a w istocie jak przypuszczać raczej dla rozgłosu i lubowania się w skandalu. Możnaby i należałoby te ataki pominąć milczeniem, gdyby nie dwa fakty, które owa paryska prasa przytacza a które muszą odbić się echem wśród szerokiej publiczności.

Oto na skutek skargi rozwodowej profesorowej Langevin dnia 8 grudnia b. r. odbędzie się w Paryżu rozprawą przeciw profesorowi Langevinowi, oskarżonemu o złamanie wiary małżeńskiej, popełnioną z panią Curie, która w ten sposób, jako współwinna stanąć ma przed sądem. Pani Langevin chce prowadzić dowód na okoliczność, iż jej mąż miał wspólne mieszkanie z p. Curie przy ul. Boncicault.

Drugim dowodem, którym pani Langevin popiera swą skargę, są listy p. Curie, pisane do pana Langevin, które pani Langevin mężowi wykradła. Listy te, *o ile nie są falsyfikatem*, byłyby poprostu zagadką. Część erotyczna mało kogo obchodzi, natomiast do refleksyj pobudza systematyczność, z jaką p. Curie dążyła do wytkniętego celu, którym było ostateczne i stanowcze poróżnienie prof. Langevina z jego żoną. „Powinieneś — pisze rzekomo p. Curie — swojej żonie robić piekło w domu i zmusić ją w ten sposób do żądania rozwodu. Powinieneś się metodycznie zabrać do pracy i dzień po dniu zyskiwać na terenie. Twoja żona powinna wreszcie zrozumieć, że niczego po tobie spodziewać się więcej nie może".

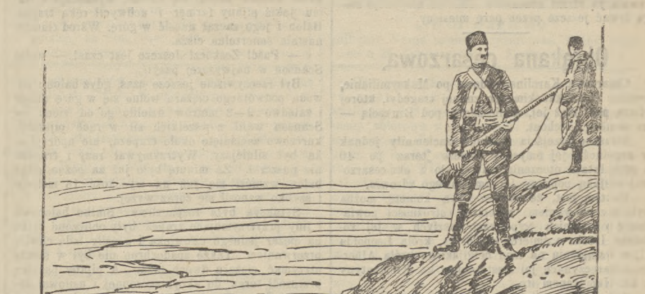
Zacytowane powyżej, najmniej drażliwe wyjątki z rzekomych listów p. Curie, drukowanych *in extenso* w niektórych gazetach paryskich, słabe tylko dają pojęcie o egoizmie, z jakim p. Curie — po gruzach szczęścia rodzinnego swej rywalki i jej 4-ga dzieci — dążyła do fantomu własnego szczęścia. Zagadkę zaś potęgowałaby okoliczność, że p. Curie liczy lat 44, a jej powierzchowność — twarz nieledwie męska, pokryta zmarszczkami — bynajmniej chyba nie może zachęcać mężczyzn do miłości.

Czy listy te są prawdziwe? W Paryżu, gdy chodzi o skandal, fałszerstwa dokumentów są czemś tak zwyczajnem, jak to się okazało w różnych innych aferach. Należy odczekać procesu rozwodowego. Zaznaczamy, że kilka największych dzienników paryskich postanowiło w zupełności zamilczeć o przebiegu tego procesu. Jednak ataki przeciw p. Curie przedostały się już na szpalty dzienników niemieckich — i sprawa stała się w świecie zbyt głośną, aby przemilczeć ją można.

* * *

W sprawie tej piszą nam jeszcze z Paryża:

Rzekome listy pani Curie wydrukowane zostały przez tygodnik *Oeuvre*, drugą edycyę *Action Francaise*, organu rojalistów. Całą kompanią przeciw Curie kierują **rojaliści i nacyonaliści**. Panowie ci bardzo podobni do Puryszkiewiczów et comp; oświadczyli na łamach „Action Française", że nie pozwolą, aby „Cudzoziemka" była przyczyną nieszczęścia Francuskiej (przez duże F) rodziny, że staną w obronie matki, Francuzki (żony p. Langevin), z której „Żydzi" chcą zrobić ofiarę, aby zrehabilitować — „Cudzoziemkę". No i w tym celu — — opublikowali listy miłosne pisane ręką p. Curie i adresowane do profesora Langevin!... Natychmiast dwaj **eksministrowie, najznakomitsi przedstawiciele francuskiej palestry**, Millerand i Raymond **Poincare**, podjęli się obrony czci p.



Na posterunku. Żołnierze włóscy strzegący skalistego wybrzeża w Trypolitanii. *(Według fotografii)*

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

179 (Ciąg dalszy).

Udał się, oczywiście, w stronę przeciwną, niż jego prześladowcy, ku mostowi, zwanemu żydowskim.

Naraz z oddali dosłyszał okrzyk: Mamy go! Mamy!

— Do dyabła! Most strzeżony! — mruknął.

Zbiegł na sam brzeg rzeki, kilka łódek przymocowanych chwiało się na fali. Skoczył w jedną, odczepił sznur

— Łapaj! Trzymaj!

Dwóch, czterech, dziesięciu ludzi zbiegało na wybrzeże.

Królewicz silnym ruchem pchnął łódkę na rzekę.

Rozległy się okrzyki wściekłości, zaświstały strzały łuków...

IV.

Myśliwi na uboczu.

Gromada, która podniosła z ziemi człowieka upadłego z dachu, biorąc go za Królewicza, dźwigała go z tryumfem

Zewsząd zbiegały się placówki, rozstawione przez Roncherollesa. Zadanie było dokonane. Rozbudzeni mieszkańcy, słysząc wielki zgiełk, bali się wyjrzeć przez okno. Barykadowano drzwi.

Niosący ciało spotkali na zbiegu ulic Calandre i Żydowskiej orszak oświetlony przez pochodnie. Byli to Montgomery, Saint André, Roncherolles i kilku szlachty.

Na widok niesionego człowieka wszyscy z okrzykiem tryumfu rzucili się ku niemu.

— Jest! Jest! Mamy go!

Zerwano płaszcz z ciała.

— Przekleństwo! — ryknął Roncherolles.

— Mój syn! — wydał okrzyk Saint André, bez wielkiego jednak wzruszenia.

Roncherolles rzucił się galopem naprzód i wezwał wszystkich za sobą. Po drodze rozdawał role z przedziwną jasnością i zrozumieniem sytuacyi.

— Mój biedny syn! — jęknął Saint André.

Widział, że nań spoglądali i musiał uczynić zadość przyjętym zwyczajom.

Ukląkł, położył głowę na piersi Rolanda i nasłuchiwał.

Przez głowę ojca przechodziły okrutne myśli: „Oto wolny jestem na zawsze od długów Rolanda".

Wczoraj jeszcze był zmuszony dać mu pięćset liwrów.

— Bogu chwała! — wykrzyknął nagle. — Żyje! Serce zabiło.

Roland był tylko ogłuszony upadkiem.

Miał szczęście. Inny biedak byłby się zabił na miejscu. Roland nie miał nawet jednej kości złamanej. Jakiś Szwajcar wlał mu do gardła zawartość flaszy, którą wyjął z zanadrza. Nie przywykłego do takich trunków, przeznaczonych dla gardzieli prostaków, syna marszałka przebiegł spazm, zakrztusił się, skrzywił, otworzył oczy i wreszcie się dźwignął.

— Bogu chwała! — powtórzył Saint André.

— Czy go schwytano? — było pierwsze słowo Rolanda.

— Roncherolles go ściga. Schwyta napewno. Z jego rąk niełatwo ujść!

Roland zbliżył się do ojca.

Zaniepokojony marszałek cofnął się o parę kroków.

— Żegnaj! synu! — rzekł. — Posłuchaj mnie, powracaj do domu, napij się gorącego wina, śpij do późna. Jutro cię odwiedzę!

— Panie! — rzucił Roland do ojca. — Muszę z tobą pomówić!

— A więc mów! — westchnął ciężko marszałek. Paru szlachty, obecnych przy tem, cofnęło się dyskretnie.

Jednak nie omieszkano puścić zatrutej strzały.

— Odwagi Rolandzie — zawołał Branton szyderskim głosem.

— Żegnaj! Rolandzie! — rzucił Tavannes. — Przypominam ci, żeś do mnie przegrał zeszłej nocy tysiąc talarów na słowo!

Nie było to prawdą, ale młodzi byli w zmowie i oddawali sobie w ten sposób wzajemnie przysługi. Marszałek stał ponury.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Curie w procesie, który żona prof. Langevin wytacza swemu mężowi i jego „przyjaciółce“, działając oczywiście za namową rojalistów, bo w ich ręku złożyła rzekome dowody, obciążające „zakochaną parę“.

Wojna włosko-turecka.

Zwycięstwo włoskie.

Trypolis. W niedzielę zrana rozpoczęło się wielkie natarcie ze strony Włochów na wojska tureckie. Ośm batalionów utworzyło prawe skrzydło, lewe zaś składały pułki, które zajmowały okopy na froncie wschodnim. — Za wojskiem poszło kilka bateryj. Turcy zajmowali fortyfikacye Sidi Messri i wierzchołki pośrodku Amsery. Prawe skrzydło włoskie podążyło pustynią, podtrzymywane przez artyleryę polową i górską.

O godzinie 9 rano Włosi zajęli domy na pograniczu oazy i fortyfikacye Sidi Mesri. Turcy cofnęli się.

„Anekaya“ w oświetleniu tureckiem.

Konstantynopol. Porta oświadcza, że cała Trypolitania pozostaje w faktycznem posiadaniu Turków, ale miasto samo zajęli Włosi. Wobec tego postanowiono przenieść siedzibę wilajetu do Siam i prosić mocarstwa, aby przeniosły tam swoich konsulów.

Stan armii tureckiej.

Berlin. Enwer bey w liście do znajomych pisze z Trypolisu, że armia turecko-arabska wskutek pomyślnych żniw i po zabraniu wielkich transportów zboża, przeznaczonych dla „Banco romano“, zaopatrzona jest w żywność na jakie dwa lata; ma również obfitość amunicyi. Usposobienie armii doskonałe.

Rewolucya w Chinach.

Przysięga cesarza.

Pekin. W świątyni Tajmoo w obecności książąt domu cesarskiego i wyższych dygnitarzy z Juanszikajem na czele **regent** w imieniu cesarza **złożył przysięgę na wierność konstytucyi.** Regent obszedł z kadzielnicą ołtarz poprzednich cesarzów dynastyi panującej, a następnie okadził ołtarz, na którym stała tabliczka z tekstem przysięgi. Następnie ks. regent i obecni uklękli, poczem urzędnik izby ceremonii przeczytał głośno przysięgę w języku mandżurskim. W przysiędze tej znajduje się zwrot do poprzednich cesarzów dynastyi i uroczysta obietnica wykonywania święcie 19 zasadniczych punktów konstytucyi chińskiej opracowanej przez Izbę.

Klęski rewolucyonistów chińskich.

Pekin. (B. Reutera). Cesarski jenerał Szeng kuoczang telegrafuje, że wojska jego przedwczoraj po południu zajęły **Szanjang** Wczoraj kapitulował **Wuczang.** Rząd stara się wstrzymać kroki nieprzyjacielskie w Nankinie. Miasto to lada chwila upadnie. Wiadomość o kapitulacyi Wuczangu wywołała w kołach urzędowych wielką radość W kołach tych spodziewają się, **że za parę dni rewolucya straci znaczenie.** Chociaż niepokoje mogą trwać jeszcze przez parę miesięcy.

Obłąkana cesarzowa.

Cesarzowa **Karolina**, wdowa po Maksymilianie, cesarzu meksykańskim, po znanej tragedyi, której ofiarą padł mąż jej, zamieszkała pod Brukselą — na zamku Bouchout.

Straszne przejścia rodzinne zaciemniły jednak w zupełności jej umysł i dopiero teraz po 40 z górą latach otoczenie zauważyło u eks cesarzowej niejaką poprawę jej umysłowego zdrowia.

Faktem jest, że nieszczęśliwą kobietę można było z zachowaniem wszelkich ostrożności powiadomić o ostatnich wypadkach zaszłych w jej rodzinie. I tak: o śmierci jej brata, króla Leopolda II, o wstąpieniu na tron belgijskiego króla Alberta, o zaręczynach jej siostrzenicy ks. Klementyny z ks. Napoleonem itp.

Jak wiadomo eks-cesarzowa Karolina jest urodzoną księżniczką belgijską. Straciła ten tytuł i prawne przymioty z nim związane, poślubiwszy austryackiego arcyksięcia Maksymiliana — przez co zyskała znowu tytuł i charakter arcyksiężnej austryackiej.

Przyjąwszy nieszczęsną koronę meksykańską, uzyskała obywatelstwo meksykańskie. Gdy tragedya Queratura skończyła się rozstrzelaniem Maksymiliana, wyłoniła się bardzo ciekawa kwestya prawna: czy ze śmiercią swego męża zyskała wdowa tytuł i przymioty prawne księżniczki belgijskiej, czy arcyksiężnej austr.

Uczony prawnik belgijski prof. Tesch rozstrzygnął tę sprawę orzeczeniem, że eks-cesarzowa z dniem tym stała się napowrót księżniczką belgijską nie tracąc praw arcyksiężnej austr.

Oczywiście, że nieszczęśliwa obłąkana nie interesowała się wcale zawiłymi tymi wywodami jurisprudencyi międzynarodowej, gdyż dziś jeszcze — jako zgrzybiała staruszka ma zaledwie niejasne pojęcie, czem niegdyś była, a czem jest obecnie.

Miasto pod dachem.

W Clapham Junction w Londynie budują się ogromny dom, wprawdzie tylko o sześciu piętrach, ale który będzie stanowił całe miasto, mieszcząc 250 lokalów po dwa do pięciu pokojów, z telefonem i łazienką w każdym lokalu, oraz 300 jednopokojowych mieszkań kawalerskich.

W suterenach tego gmachu będą urządzone ogromne hale targowe. Parter pod arkadami zajmą sklepy i magazyny wszelkiego rodzaju. Na dachu, na całej powierzchni budynku, będzie ogród „skating rink“, zabawy dla dzieci i kiosk koncertowy, środek zajmą kluby dla mężczyzn i kobiet, restauracya, palarnia, czytelnia, sala rysunkowa, bilardowa, biblioteka, sala gimnastyczna, wreszcie sala zabaw i przyjęć na 800 osób.

Wszystkie te apartamenty zostaną wynajęte z całkowitem umeblowaniem a komorne zawierać będzie w sobie opłatę za kluby, światło, ogrzewanie elektryczne i sprzątanie pokojów przez służbę. Kobiety nie będą się więcej zajmowały gospodarstwem ani walką ze służącemi.

Sama budowa tego „miasta pod dachem“, którego mieszkania będą w cenie swojej przystępne dla urzędników i robotników skromnej zamożności, kosztowała 18 milionów franków.

Tego rodzaju budowle stawiano już w Nowym Jorku, Berlinie i Kopenhadze, ale nie tak wielkich rozmiarów.

Tragedya w atmosferze.

Straszna walka awiatyka z nieproszonym pasażerem.

Pisma londyńskie przynoszą obecnie sążniste sprawozdania z procesu przed przysięgłymi, jaki się toczył przed kilku dniami w Sidney w Australii przeciw tamtejszemu awiatykowi Robertowi Scansonowi, oskarżonemu o dokonane morderstwo. Tło sprawy całej jest niezwykłe.

W australskim miasteczku Perth cieszył się lokalną sławą najtęższego „awiatyka“ w okolicy niejaki Scanson który popisywał się przed publicznością swemi produkcyami, polegającemi na tem, że wznosił się balonem w powietrze do pewnej wysokości, poczem opuszczał się przy pomocy spadochronu własnej konstrukcyi, a podczas, gdy balon wolno opadał, wykonywał Scanson na trapezie karkołomne sztuczki gimnastyczne, w oczach tysięcznych tłumów, śledzących z zapartym oddechem wszystkie fazy denerwującego widowiska.

Przed niespełna dwoma miesiącami wykonywał Scanson po raz niewiadomo który swoje produkcye. Dziesiątki tysięcy publiczności z całej prowincyi — jako, że to był dzień świąteczny — zaległo olbrzymie błonie pod miasteczkiem Perth. Balon był już napełniony, a kilka tuzinów muskularnych ramion farmerskich przytrzymywało liny Mieli oni liny wypuścić z rąk w chwili, gdy Scanson zawiśnie na trapezie.

Tak się stało. W ostatniej atoli chwili, gdy balon zwolna zaczął się unosić, wyskoczył z tłumu jakiś pijany farmer i schwycił ręką trapez. Balon i jego zaczął unosić w górę. Wśród tłumów nastała śmiertelna cisza.

— Puść! Zeskocz! Jeszcze jest czas! — wołał Scanson w najwyższej pasyi.

Był rzeczywiście jeszcze czas, gdyż balon z powodu podwójnego ciężaru wolno się w górę unosił i zaledwo 2—3 metrów dzieliło go od ziemi. — Scanson walił z wszelkich sił w ręce pijanicy, kurczowo zaciśnięte około trapezu, ale opór pijaka był silniejszy. Wytrzymywał razy i trapezu nie puszczał. Za minutę było już za późno, gdyż balon wzniósł się już na wysokość 15 metrów i szybko wznosił się coraz wyżej.

Sytuacya była rozpaczliwa. Siatka balonowa i liny przytrzymujące trapez były obliczone tylko na ciężar jednego człowieka i groziły lada chwila przerwaniem Także spadochron nie był w stanie utrzymać ciężaru dwóch ludzi. A pijany pasażer przeszedł teraz do akcyi zaczepnej i usiłował zepchnąć Scansona. Nie było rady — jeden musiał paść ofiarą. W chwili, gdy liny zaczęły się już rwać, gdy niechybna śmierć zaglądała już w oczy, chwycił się Scanson ostatniego, rozpaczliwego wysiłku. Oto szyzorykiem zaczął kłuć raz po raz dłonie pijanego. Nie wytrzymał razów — ręce kurczowo zaciśnięte się rozluźniły — a za chwilę z wzrastającą szybkością leciało w przepaść ciało ludzkie. W następnej chwili leżała na ziemi bezkształtna masa...

Za kilka minut Scanson opuścił się na ziemię. Był tak zdenerwowany, że ledwo się trzymał na nogach Długa choroba nerwowa była następstwem tej strasznej przygody. Gdy jako tako wyzdrowiał został aresztowany i postawiony przed przysięgłymi pod zarzutem morderstwa. Tłómaczył się obroną konieczną i został naturalnie od winy i kary uwolniony. Lecz awiatykę musiał porzucić, gdyż nieuleczalna choroba nerwowa — straszne wizye rozbijającego się ciała ludzkiego — są następstwem strasznego wypadku.

Z kraju.

Z Wadowic. (*Nowa placówka przemysłu. — Wieczorek listopadowy*). Artysta rzeźbiarz p. Józef Jura, syn znanego w powiecie przemysłowca i właściciela fabryk dachówek w Kentach i w Wadowicach, otworzył tutaj zakład artystyczno rzeźbiarski dla robót kościelnych Fachowe wykształcenie i duch przedsiębiorczy młodego rzeźbiarza dają rękojmię, że zakład w krótkim czasie zdobędzie pomiędzy zakładami tego rodzaju imię pierwszorzędnej firmy.

Apatya i wzajemna rywalizacya na każdem polu — to cecha tutejszego życia prowincyonalnego. Inteligencyi ani też zamożnego mieszczaństwa nie brak, jednak wszystko takie śpiące i bez życia... Od dłuższego czasu jedynie Tow. im. króla Wł. Jagiełły daje jeszcze oznaki życia. W ubiegłą niedzielę urządziła „Jagiellonia“ „Wieczorek listopadowy“. Słowo wstępne wygłosił złotousty kaznodzieja ks Franciszek Foryś z Muchacza. Mowa jego pozostawiła na słuchaczach niezatarte wrażenie. Następnym punktem programu był śpiew chóru, a na zakończenie odegrano sztukę patryotyczną „Stary mnodor“. Całość wypadła bez zarzutu, dzięki niestrudzonemu i pracowitemu reżyserowi p. Kotlarczykowi.

Sala była zapełniona publicznością, jednak „ojców miasta“ brakło jak zwykle.

Wybory w Drohobyczu i Złoczowie.

Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do Rady państwa z okręgu **Drohobycz**, Turka, Bolechów, Skole oddano ważnych głosów 7596. — Otrzymali dr. Natan Loewenstein 5221, dr Adolf Segal 1029, Artur Hausner 1302, Mossora 41; reszta głosów rozstrzelonych

Wybrany posłem dr Natan Loewenstein.

W okręgu 53 (Złoczów, Zborów, Jezierna i t. d.) **wybrany posłem Henryk Reizes**, popierany przez Breitera.

Dr Władysław Dulęba pozostał w mniejszości.

Rezultat głosowania jest następujący: Ważnych głosów oddano 5361. Z tego otrzymali: Dulęba 2530. Reizes 2802 głosów; rozstrzelonych było 29, nieważnych 107 głosów.

Katastrofa kolejowa pod Skawiną.

Dyrekcya kolei p. zawiadamia: Dzisiaj około godz. 5. rano najechał pociąg towarowy zdążający z Oświęcimia do Skawiny koło mostu na Skawince na pociąg osobowy Nr. 1117, jadący z Suchy do Skawiny, wskutek czego trzy wozy pociągu towarowego wykoleiły się i lokomotywy zostały uszkodzone. Obrażeń osób dotąd nie ogłoszono. Przyczyną wypadku jest przeoczenie sygnału „przejazd wzbroniony“ przez personal pociągu towarowego. Ruch towarowy między Skawiną, Suchą a Oświęcimem na 36 godzin wstrzymany, ruch osobowy odbywa się przez przesiadanie. Dyrektor c. k. kolei państwowych radca dworu Zborowski wyjechał natychmiast na miejsce wypadku. Dochodzenia w toku.

Ze świata.

Sprawa Macocha. Niezależnie od sprawy przebywającego w więzieniu piotrkowskiem Macocha, oskarżonego, jak wiadomo, o zabójstwo stryjecznego brata, wytoczono dochodzenie śledcze przeciwko bawiącemu za granicą ks. Reymanowi, jako b. zarządcy i administratorowi klasztoru. Macoch utrzymuje obecnie, że gdy wszedł w owym dniu fatalnym do swej celi, jego brat leżał już tam nieżywy. Prawdopodobnie zabił go zbiegły za granicę zaginiony bez wieści sługa klasztorny, Załóg, albo ktoś trzeci; on zaś, Macoch, włożył tylko zwłoki zabitego do sofy, wywiózł i zatopił w stawie jedynie dlatego, aby — jak twierdzi teraz mówi — uchronić klasztor od hańby.

Straszna katastrofa tramwajowa. Z Wiednia telefonują: Na rogu Walgasse i Gumperdorferstrasse zderzyły się dwa wozy miejskiej kolei elektrycznej. 27 osób rannych, z tego 1 ciężko.

Zjazd restauratorów. Z Wiednia telefonują: Wczoraj rozpoczęły się obrady pierwszego zjazdu związku restauratorów w Austryi. Na zjazd przybyło przeszło 500 delegatów.

Śmierć Gustawa Rotschylda. Z Paryża telegrafują: Zmarł tu wczoraj baron Gustaw Rotschyld, szef paryskiego domu, licząc lat 83.

Licytacya skarbów Abdul Hamida. Wczoraj rozpoczęła się w Paryżu aukcya klejnotów eks-sułtana Abdul Hamida. Pierwszy dzień przyniósł 2,667.000 fr. Najwyższą cenę 920 000 fr. zapłacono za 3 sznury pereł spajane bryłantami.

Wybory do Izby handlowej.

Zbliżające się wybory połowy członków Izby handlowej i przemysłowej, wywołały żywe zainteresowanie w szerokich sferach kupieckich i przemysłowych.

Ospałość i gnuśność wyborców ustąpiły wreszcie miejsca żywszej i energiczniejszej akcyi.

Zawiązanie opozycyjnego komitetu wyborczego.

Z łona „Kongregacyi Kupieckiej“ i „Stow. Kupców i Młodzieży handlowej“, zawiązał się w ostatnich dniach obszerny komitet wyborczy, na którego czele stanął r. m. August Porębski, podstarszy Kongregacyi. Hasłem, pod którem komitet przystępuje do akcyi wyborczej, jest zasada, aby wybory były czyste, a nie jak to dotychczas się działo — aby **jednostka mianowała członków Izby.**

Od jednego z poważnych kupców, biorących żywy udział w pracy społecznej, otrzymujemy następujące uwagi:

Stosunki, jakie w ostatnich latach zapanowały w Izbie, otworzyły oczy nawet najbardziej pojednawczo usposobionym kupcom. Kupcy, osiwiali w pracy zawodowej i cieszący się ogólnem poważaniem, są przez Izbę systematycznie pomijani przy propozycyach na stanowisko asesorów handlowych z tytułem radcy cesarskiego, natomiast obdarza się tą godnością — jedyną, jaką stan kupiecki rozporządza — ludzi młodych, niedoświadczonych, dlatego tylko, że są kuzynami i cieszą się protekcyą wpływowej jednostki. Komisya Izby handlowej „dla spraw osobistych“, która przychodzi przed *plenum* Izby z odnośnymi wnioskami nominacyjnymi, stoi zbytnio na usługach jednostki. W Kongregacyi na posiedzeniach Rady sprawę tę niejednokrotnie poruszano, niestety, wszyscy czuli swą niemoc.

Podobne stosunki w Izbie dłużej trwać nie powinny i pod tem hasłem przystępuje komitet do walki wyborczej.

W innych stowarzyszeniach kupieckich

także żywo krzątają się koło wyborów. „Stow. kupców żydowskich“ odbyło już kilkakrotne posiedzenia w tej sprawie pod przew. swego prezesa p. Pitzelego, a łącznie z tem stowarzyszeniem idzie „Stow. agentów handlowych“, którego prezesem jest p. D. Kohn, poważny kupiec i obywatel krakowski. Opozycyę w sferach kupiectwa żydowskiego organizuje głównie p. Holzer, znany kupiec i bankier, który też wszedł w kontakt z komitetem wyborczym kupców chrześcijańskich.

Dotychczasowa akcya

obszernego komitetu wyborczego ma na celu stworzenie warunków do przeprowadzenia czystych wyborów. Głównym szkopułem, o który kardynalny ten postulat dotychczas stale się rozbijał, była podobno gospodarka z kartkami wyborczemi, wysyłanemi do miast prowincyonalnych. W kołach kupców opowiadają — nie wiemy na jakiej podstawie — że komisya wyborcza wysyłała n. p. do Rzeszowa 1000 legitymacyj, tymczasem faktycznie na pocztę oddawano do ekspedycyi najwyżej 600 legitymacyj — pozostałe zaś 400 legitymacyj podobno zostawało w rękach „macherów“. Legitymacye zaś niedoręczone adresatom, również dziwnym trafem dostawały się do rąk „macherów“

Otóż w tych dniach była w tej sprawie deputacya komitetu wyborczego u inspektora pocztowego r. dw. Bilińskiego, od którego uzyskała przyrzeczenie, iż na poczcie będzie się prowadziło dokładną konsygnacyę legitymacyj wyborczych, wysyłanych na prowincyę, tak, że w tym kierunku nadożycia już nie będą możliwe. Niedoręczone zaś legitymacye będą przez pocztę oddawane na ręce przewodniczącego c. k. komisyi wyborczej, p. delegata Fedorowicza.

Lista kandydatów zjednoczonych opozycyjnych komitetów będzie w najbliższych dniach ustaloną.

Prawdopodobnie w związku z akcyą wyborczą do Izby handlowej kursuje po Krakowie następująca

dyskretna odezwa,

którą w całości przytaczamy:

„Pewne grono ludzi, stojących blisko „Stow. kupców i młodzieży handlowej“, starają się w sposób agresywny i prowokujący wydrzeć nam, osiwiałym w pracy dla dobra publicznego, wszystkie mandaty i wpływy do poważnego życia publicznego warcholstwo. Ażeby zakusom tym przeciwdziałać, musimy oprzeć się o jakieś pismo peryodyczne, któreby działalność tych ludzi paraliżowało. W tym celu należałoby istniejący tygodnik „Goniec poniedziałkowy“ materyalnie wesprzeć i w tym celu otwieramy listę składkową

G. G. Bazes	1500 K.
M. Ehrenpreis	500 „
J. Judkiewicz	500 „
Dr. L. Merz	500 „

O istnieniu tej odezwy wie poseł do Rady państwa dr W. L. Jaworski“.

Co słychać w mieście?

W rocznicę powstania listopadowego odbyło się dzisiaj o godz. 10-tej rano w kościele OO. Reformatów uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił O. Metody, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Zygmunt Janicki, gwardyan OO. Reformatów, kapelan „Sokoła". W nabożeństwie wzięły udział stowarzyszenia ze sztandarami i licznie zgromadzona publiczność.

Uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza odbędzie się staraniem klasy VII gimnazyum św. Anny w sobotę dnia 2 grudnia w sali gimnazyum św. Anny. — Na program złożą się produkcye muzyczno-wokalne, nadto odegrany będzie wyjątek z „Pana Tadeusza" „Smierć Jacka Soplicy" i scena I. i V. z III. części „Dziadów". — Próby prowadzą prof. B. Walewski i artysta teatru miejskiego p. Stanisławski.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 2 grudnia odbędzie się ku uczczeniu rocznicy listopadowej wieczorek wokalno-muzykalny z łaskawym współudziałem pań: Bursowej, Ludwiki i Maryi Jaworzyńskich i panów: prof. E. Kozłowskiego, prof. Buray, p. Petersa, prof. Korbla, redaktora Lekszyckiego, chóru urzędników dyrekcyi kolei państwowej pod batutą p. Mendochy, orkiestry urzędników kolei państw. pod batutą p. Soleckiego i jedenastoletniego pianisty Miecia Mdoza.

We wtorek dnia 5 grudnia odbędzie się zabawa dla dzieci na św. Mikołaja z rozdaniem podarunków dla dzieci i zabawa dla milusińskich. Ponadto odegrana będzie operetka z tańcami p. t.: „Trutnie", słowa I. Pniowerówny, muzyka A. Fischerówny.

Obrazy mistrza włoskiego Karola Cignani'ego z końca XVII. w. i innych dawnych mistrzów, jako spuścizna po ś. p. kardynale Miecz. Halka Ledóchowskim pozostają w rękach pewnej rodziny polskiej, która chcąc je sprzedać, pragnęłaby, aby dostały się któremu z krajowych muzeów lub rodakom. Wiadomości udzieli p. Zofia Malsztyńska Kraków, ul. Radziwiłłowska 11, parter.

Teatr „Nowości". W piątek dnia 1 grudnia odbędzie się pierwsze inauguracyjne przedstawienie w gmachu teatralnym przy ul. Starowiślnej l. 21. Próby z przepięknej operetki Hollkndera p. t. „Córka bandyty", prowadzone przez dyr. Polańskiego dobiegają końca. Częścią muzykalną zajął się profesor śpiewu p. Isakowicz. W skład personalu operetkowego wchodzą pierwszorzędne siły i tak: p. p. Olszańska, primadonna teatru poznańskiego, Kobron artystka teatrów warszawskich, Nałęcz tenor operetkowy i inni, nadto chór złożony z 30 osób. W kabarecie wystąpi zaproszona na szereg gościnnych występów najlepsza kabarecistka polska p. Józefa Bórowska. Część kabaretową poprzedzi satyryczny prolog pióra znanego krakowskiego literata p. t. „Wjazd humoru do Wielkiego Krakowa".

Zaczadzenie. Wojciech Migdał, zatrudniony w fabryce p. Goreckiego, usnął wczoraj z wieczora obok pieca i doznał zatrucia tlenkiem. Zawezwane pogotowie ratunkowe docuciło się nieprzytomnego już Migdała i przewiozło go do szpitala OO. Bonifratrów.

Z kroniki żałobnej.

Z Wilkoszów Marya Lenkiewiczowa, wdowa, przeżywszy lat 78, zmarła 27 b. m.

Z Herwitów Karolina Izabela Lachowska, wdowa po przemysłowcu, przeżywszy lat 87, zmarła 27 b. m.

Jan Głuszyński, były obywatel Czarnej Wsi, przeżywszy lat 51, zmarł 27 b. m.

Z sali sądowej.

Proces o 8-milionowy spadek.

W dalszym ciągu procesu nastąpiło przesłuchanie drugiego z rzędu oskarżonego — dra Jakóba Schrattera. Jest to niski człowieczek o gładko wygolonej twarzy, wyrazistych z tego powodu rysach. Z powodu wypadku, jakiemu uległ w sobotę, rękę ma obandażowaną. Zeznaje z trudnością, głosem cichym; męczą go często gwałtowne ataki kaszlu.

I znowu tak samo, jak przy przesłuchaniu Beluchowskiego, pytania trybunału, a co zatem idzie, obrony dążą do wyjaśnienia ciemnej sprawy ściągania owej pretensyi Beluchowskiego i sposobu, w jaki to czyniono. — Faktem jest, stwierdza dr Schratter, że Beluchowski opowiedział mu i naprowadził cały szereg pogłosek i wieści, które sobie opowiadano o śmierci hr. Mikołaja Wolańskiego i o zniknięciu testamentu, przezeń pozostawionego. On wszystko to spisywał i odnosił się z tem do Bogackich, jednakowoż nie w celu jakiego wymuszania. Chciał poprostu, działając w interesie swego klienta, ażeby Bogaccy, zaspokoiwszy pretensye Beluchowskiego, temsamem położyli tamę kursującym a im uwłaczającym pogłoskom. Zeznaje w dalszym ciągu oskarżony, że nigdy Boguckim niczem nie groził.

Wobec takiego tłumaczenia się oskarżonego odczytuje przewodniczący list Boguckiego, który jest odpowiedzią na jeden z listów dra Schrattera. W liście tym mówi Bogucki o piśmie oskarżonego, jako pełnem insynuacyi i oszczerstw. — Adwokat Boguckiego nazwał całą sprawę „eine Erpressungsgeschichte".

Ostatecznie dr Schratter zeznał, że sprawę Beluchowskiego uważał za zupełnie czystą, a pretensye w całej osnowie uzasadnione.

Przewodniczący z powodu osłabienia Schrattera odroczył rozprawę do środy.

Lwów. (Tel. wł.) Na dzisiejszej rozprawie Schratter z powodu choroby nie stanął. Wysłani do niego przez Trybunał lekarze sądowi Chomin i Borzęcki oświadczyli, że przed upływem 2 miesięcy Schratter nie będzie mógł jawić się na rozprawie. Na wniosek prokuratora mimo sprzeciwienia się obrońców uchwalił trybunał wyłączyć sprawę Schrattera, a przeciw reszcie oskarżonych prowadzić rozprawę dalej. Rozpoczęto przesłuchiwanie trzeciego oskarżonego Kaufmana, który do winy się nie poczuwał.

O zbrodnię zabójstwa.

Ostatnią w obecnej kadencyi listopadowej, obfitującej — jak zresztą i poprzednia kadencya — w zabójstwa i gwałty publiczne, była rozprawa wczorajsza o zbrodnię zabójstwa z § 143 u. k. Pod zarzutem tej zbrodni stanął wczoraj przed przysięgłymi 22 letni parobek z Dojazdowa, Jan Dziura. Dnia 19 września b. r. przyszedł obwiniony około północy wraz z drugim parobkiem — obaj byli mocno podpici — pod dom Michała Gila w Dojazdowie, z którym żył w nieprzyjaźni i począł go lżyć ostatniemi słowy. Gdy Gil wyszedł przed dom, Dziura uderzył go łopatą po głowie tak silnie, że załamał mu czaszkę. Gil zachorował na ropne zapalenie opon czaszkowych i w parę dni potem umarł.

Rozprawie przewodniczył r. s. dr Obtułowicz, oskarżenie wnosił prok. dr Sozański, a obwinionego bronił adw. dr Schönwetter. Spadkobierców ś. p. Gila zastępował adwokat dr Sternbach.

Obwiniony Dziura przyznał się do czynu, zeznał jednak, że działał w obronie koniecznej, gdyż Gil zamierzył się nań widłami.

Po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków przewodniczący, na podstawie werdyktu przysięgłych, wydał wyrok, skazujący obwinionego na jeden rok aresztu za występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 335 u. k. — Obwiniony Dziura wyrok przyjął.

Ustawa urzędnicza.

Zamiast awansu czasowego — „posunięcie czasowe"!

Wiedeń. Rząd przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów **ustawę urzędniczą**. Minister spraw wewnętrznych Heinold zaraz na początku posiedzenia zawiadomił Izbę o przedłożeniu projektu uregulowania stosunków służbowych urzędników państwowych i służby państwowej. W najbliższych dniach wniesie rząd także analogiczny projekt ustawy odnoszący się do stosunku służbowego urzędników sędziowskich i nauczycieli państwowych w szkołach średnich i niższych. Co się tyczy wniesionego już przedłożenia, to rząd już kilkakrotnie zaznaczył, że leży mu na sercu przeprowadzenie polepszenie sytuacyi funkcyonaryuszy państwowych w ramach możliwości finansów. Rząd dąży również **do ustalenia ich stosunków prawnych i uważa to za konieczny warunek skutecznego rozwiązania kwestyi urzędniczej**. Mimo znacznych trudności technicznych, rząd uczynił zadość jednomyślnym życzeniom reprezentantów stronnictw Izby, aby cały kompleks spraw urzędniczych natychmiast uregulować. Równocześnie cofa rząd swoje poprzednie przedłożenie.

Rząd uznaje słuszność żalów urzędników na obecny system awansów i dlatego jest za pragmatycznem ustaleniem prawa do posunięcia w płacy pod warunkiem odpowiedniej kwalifikacyi i złożenia przepisanych egzaminów. Pragmatyczne ustalenie tego prawa daje urzędnikowi prawo do pobierania płacy rangi następnej po czasie — w przedłożeniu bliżej określonym, który spędził w randze poprzedziej — bez zmiany stanowiska co do rangi.

Dla tego posunięcia czasowego (*Zeitvorruckung*), które nie jest tem samem co awans czasowy, **ustanowiono 5 grup urzędniczych** odpowiednio do stopnia wykształcenia. I tak np. w pierwszej grupie mają być pobory aż do poborów rangi 7-ej, w ostatniej grupie aż do poborów rangi 9-ej, odpowiednio do różnej w każdej grupie skali lat służby. Minister nie chce w obecnej chwili omawiać wszystkich szczegółów w wprowadzonych na korzyść urzędników zmianach, ograniczy się tylko na odesłaniu wszystkich do samej ustawy.

W ramach rozległej akcyi dla nowego uregulowania się stosunków posuwania naprzód, rząd uważa jednak za konieczne także dokładne określenie praw i obowiązków urzędników tembardziej, że brak jest jednolitej kwalifikacyi prawa urzędniczego, które obecnie po większej części opiera się się na przestarzałych normach, a brak ten jest także dla administracyi państwowej szkodliwy.

Protest urzędników.

Wiedeń. Jak wiadomo urzędnicy państwowi czują się dotknięci artykułem, ogłoszonym w „Danzers Armee Ztg.". Twierdzą, że wspomniana gazeta jest organem sztabu jeneralnego lub pewnych kół dworskich. Wydawca gazety stwierdza wobec tego, że żadna instytucya wojskowa nie wywiera na niego wpływu, b. minister Schönaich ze względu na polityczny charakter pisma zabronił nawet oficerom współpracownictwa.

Telegramy „Nowin".

Z Rady państwa.

Przedłużenie prowiz. regulaminu.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów uchwaliła przedłużyć **prowizoryczny regulamin** na rok.

Wśród interpelacyj znalazła się interpelacya dra Bozka w sprawie ucieczki Mirosława Siczyńskiego z zakładu karnego w Stanisławowie.

N. Wawrak przed sądem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś rozpoczął się tutaj proces przed przysięgłymi przeciw N. Wawrakowi, oskarżonemu o usiłowane morderstwo na osobie min. Hochenburgera w parlamencie. Wawrak poczuwa się do winy a na pytanie przewodniczącego, czy miał zamiar zabić min. Hochenburgera **odpowiada stanowczo: Tak!** Jutro będą przesłuchani min. dr Hochenburger i hr. Sturgkh oraz wicepr. Izby Jukel.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie firmy Karol Jarosz przedtem Zimler i Spółka, znajdujące się w dzisiejszym numerze.

„Legion" na scenie krakowskiej.

Dokończenie.

Wyspiański, który miał wyobraźnię na wskróś plastyczną i malarską i wszystkie swe utwory komponował z myślą o ramach scenicznych, marzył też o wystawieniu „Legionu", ale pragnienie poety rozbijało się o trudności inscenizacyi tego dzieła. Już p. Kotarbiński za czasów swej dyrekcyi zastanawiał się nad tą kwestyą i zdawał sobie sprawę, że „Legion", „poparty wspaniałą wystawą, grą świateł deklamacyą, gwarem i ruchem tłumów mógłby dopiero naprawdę ujarzmić wyobraźnię widza". Ale (pisze p. Kotarbiński w swej książce p. t. „*Pogrobowiec romantyzmu*", Warszawa 1909 r.) „chyba wspierany monarszą szkatułą teatr mógłby się zdobyć na przepych zewnętrzny, wymagany przez autora" (str. 95).

Na ten przepych zdobył się jednak i pokonał trudności dyrektor Solski, spełniając wspaniały czyn artystyczny. Jeżli się rozważy warunki finansowe naszego teatru, niedostateczność technicznego urządzenia sceny, szczupłość czasu przeznaczonego na próby w teatrze, w którym wystawiają co tydzień nową sztukę, ogrom spełnionego zadania i osiągnięte rezultaty podziwem muszą przejąć każdego widza i zjednać tak dyrektorowi i reżyserowi jak wszystkim współpracownikom słowa niekłamanego uznania.

Wspaniałe dekoracye (wykonane w zakładzie Kautsky'ego i Rothonary w Wiedniu) odtwarzające starożytny i renesansowy Rzym, dawały w niektórych obrazach złudzenie realnej artystycznej prawdy i majestatem swej historycznej wielkości czarowały wzrok. Kto miał sposobność oglądać na własne oczy zabytki Wiecznego Miasta, temu scena wczoraj żywo stawiła je przed pamięć. — Najsilniejsze wrażenie wywarło wnętrze kościoła św. Piotra z głęboką swą perspektywą, Kapitol, Forum Romanum, pejsaż grobowej *Via Appia*, sala audyencyonalna w Kwirynale i Collossenm; również stanza Heliodora w Watykanie i Katakumby przedziwnie zostały odtworzone. Tylko jedna dekoracya przedstawiająca wnętrze kopuły św. Piotra nie zupełnie szczęśliwie rozwiązała trudny problemat perspektywy scenicznej i nie dała należytego wrażenia ogromu.

„Legion" Wyspiańskiego składa się, jak wiadomo, z 12 obrazów. Scena ułatwiła sobie zadanie ściągając dwa pierwsze obrazy w jeden, a opuszczając ostatni obraz barki śmierci, płonącej mistycznym ogniem na wielkich krwawych wodach. Możnaby jeszcze, bez szkody dla ogólnego wrażenia jak przypuszczam, opuścić scenę w kopule św. Piotra, a przez to nieco skrócić czas przedstawienia, które zarówno od personalu teatralnego jak od słuchaczy wiele wysiłku wymaga.

Jeżeli strona malarsko dekoracyjna na podziw zasługuje, również tem samem uznaniem darzyć trzeba wykonawców. Krytyka niejednokrotnie już podnosiła, że dzieła Wyspiańskiego należy nie jako muzycznie traktować, że trzeba z nich wydobywać akcent rytmiczny poezyi. Konieczne to jest zwłaszcza w „Legionie", nastrojonym całkowicie na podniosły ton oratoryjny. Wynika z tego, że artyści, którzy posiadają cenną umiejętność mówienia wiersza, którzy mają dźwięczny głos i piękną dykcyę, najlepiej wywiązali się z zadania. Również potrzebna tu była w każdej roli powaga gestu i pozy, jednem słowem stylowość gry, dostosowana do wielkości osób i tematu.

W dzisiejszem sprawozdaniu ograniczam się tylko do zaznaczenia w kilku słowach artystycznego sukcesu przedewszystkiem Solskiego w roli Mickiewicza (najlepiej wypadła scena w Kwirynale), pani Wysockiej (niezrównana Matka Makryna), p. Stępowskiego (jakby z portretu wyjętego w roli starego Papieża Grzegorza XVI), Bończy (świetny w masce i w tonie ks. Jełowicki), Weycherta (Krasiński), M. Węgrzyna (Demos), Jednowskiego (car Mikołaj). Kosińskiego (guślarz). Siemaszki, pp. Janiczówny, Wielandówny, Kopczewskiej, Broniczówny i i.

Szczególniej zaś podnieść należy doskonałą (i oklaskami owacyjnymi nagrodzoną) kreacyę p. J. Węgrzyna w roli Rapsoda, świetna pod każdym względem, bo pod względem głosowego odtworzenia nastroju i pojęcia. Również p. Stanisławski (papież Pius IX) piękną swą dykcyą i stylową godnością, zasłużył na pełne uznanie.

Operując w kilku obrazach masami wzburzonych tłumów, „Legion" wymaga wiele wysiłków od reżysera. Uznać należy, że wszystkie sceny zbiorowe w mistrzowski sposób zostały inscenizowane. Przedewszystkiem niesłychane wrażenie wywarła scena nabożeństwa w kościele św. Piotra, następnie scena na Kapitolu, gdy tłum z okrzykiem „Wallenrod kłamie!" druzgocze sztandary i krzyże, wreszcie scena na Forum. (Oczywiście jednak efektu pędzącej oszalałej Wolności nie udało się osięgnąć, gdy konie, zaprzężone do rydwanu Cezara, trzeba było za uzdy prowadzić). Wstrząsająco podziałał też widok oślepłych, wynędzniałych chłopów, sprawców rzezi w r. 1846 — w katakumbach. (Należałoby sobie jednak życzyć, aby scena ta została mniej realnie odtworzona, by zjawiska nie cisnęły się zbyt ku rampie i ku postaciom Matki Makryny i ks. Jełowickiego, oraz aby scena ta została skrócona. Wspaniały był efekt końcowy, gdy oślepła, głodna rzesza, cisnąc się dokoła Fortuny, wyciąga do niej z jękiem las wychudłych rąk).

Na ogół stwierdzić należy:

Olbrzymie przedsięwzięcie artystyczne uwieńczył pełny sukces. Nigdy jeszcze teatr krakowski na tak wielkie nie porwał się zadanie, nigdy tak wielkiego nie osięgnął rezultatu. To przeświadczenie niech będzie nagrodą dyrekcyi i artystów za ich trudy i wysiłki.

Ludwik Szczepański.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

Jasełka

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyi chorału kościelnego zestawił

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach. Wydanie piąte wyciąg fortepianowy z tekstem

Cena w ozdobnej oprawie w 4°

— K. 6. —

Nakład i własność księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie, 9 plac Maryacki, telef. Nr. 1808. Tamże sprzedaje się karty korespondencyjne z marką zwykłe po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Poszukiwane

PANNE

z bardzo dobrą kwalifikacyą języka niemieckiego, polskiego i pisaniem na maszynie poszukuje

W. HALSKI 1686

Sukiennice

Udzielam lekcyi języka niemieckiego

oraz **konwersacyi** dobry akcent. Długa 28 oficyna I p.

PRAKTYKANT 171

z ukończoną 4 kl. gimnazyalną znajdzie pomieszczenie w **księgarni**. Wiadomości udziela biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków Wiślna 2.

Do sprzedania:

Do sprzedania

okazyjnie kilka **rentownych kamienic** z ogrodami lub bez, oraz will w Wielkim Krakowie i w Krakowie. **Prócz tego kilka majątków** mniejszych i większych do kupna i dzierżawy z niewielkim kapitałem. Wiadomość: Główne biuro kupna i sprzedaży rządowo upoważnione Stanisław Ropski, Kraków ul. Szewska 26 tel. 2248. 1607

Od kilku lat dobrze rentujący się **interes Masarski** z wyrobioną klientelą w Krakowie

do sprzedania za 1200 kor.

z całem urządzeniem. Wiadomość Stanisław Ropski, Główne biuro, Rządowo upoważnione do Kupna i sprzedaży Zakładów Handl.-Przem.

Magiel kołowy 1708

używany tanio do sprzedania, wiadomość w handlu Józefa Janika, Kraków ul. Długa 37.

Najtaniej nabyć można

Podarki na Gwiazdkę!

Torebki damskie

Portmonetki

Portfele, Papierośnice

Lustra 1635c

w handlu **Teofila Bęknera**

Kraków, Długa 4.

Wyborny miód deserowy

kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. K 7·50. Miód i patoka 5 kg. K. 7·—. Miód stołowy do picia 5 kg. K. 6·40. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. K. 12·—. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34. 1714

Obiady warszawskie

wydaję na miejscu i poza dom. Długa 28 oficyna I piętro 1696

Bezpłatnie

wysyłam każdemu na żądanie mój bogato ilustrowany główny katalog zawierający przeszło 4000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków.

C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 749 (Czechy)

Wałeczki elastyczne

Kit i Gips

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Największy wybór

LATAREK

stajennych i ręcznych, polecają

Reim i Spółka

Kraków.

Rządowo uprawniona 30

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tej Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Efektowny krzyż na podstawce.



(urządzony też i do wieszania) wykończony z najpiękniejszego złotego bronzu. Postacie Zbawiciela, Maryi i Magdaleny są z porcelany, wraz z lampką z kolorowego szkła, około 58 cm. wysoki tylko K. 7·—.

Nr. 9713. Z przyrządem grającym dwa kawałki K. 10·—.

Nr. 9714. Z zegarem do naciągania co 30 godzin o tarczy koloru kości słoniowej, który jest dokładnie uregulowany i obciągnięty z 3 letnią pisemną gwarancyą K. 10·80

Nr. 9715. Z przyrządem grającem dwa kawałki i z zegarem do naciągania co 30 godzin o tarczy koloru kości słoniowej K. 13·50

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 732 (Czechy)

Główny katalog z około 4000 wzorów na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1230

Galicyjski

Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie ul. Sykstuska 17

Telefon 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Landerbanku. 960

Wkładki na książeczki

od 20 koron począwszy na **$4\frac{1}{4}$%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.

Rewolwer dla cyklistów



Nr. 112, system lefaux, bardzo wzięty model, urządzony na sześć strzałów, polerowany, rękojeść z orzechowego drzewa, języczek do składania, 12 cm. długi, K. 8·—. Naboje do tego rewolweru Nr. 500 p. 100 sztuk K. 3·15. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy! Największy wybór wszelkiego rodzaju broni zawiera mój główny katalog z 4000 wzorów, który wysyłam na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad.** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 742 (Czechy)



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog.

Cena 4, 6 i 8 kor. 1513

Przed Bożem Narodzeniem

powinien każdy, komu na podarkach świątecznych zależy, zażądać kartą pocztową mój bogato ilustrowany katalog główny który zawiera wielki wybór podarków na drzewko. Cennik ten wysyła się każdemu darmo i opłatnie

C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 764 (Czechy). 1323

Ażeby dać możność szerszej P. T. Publiczności nabycia doborowych i najświeższych towarów po bardzo nizkich cenach urządza znany Magazyn Nowości dla Pań pod Firmą

Karol Jarosz przedtem Zimler i Spółka

Kraków, Rynek gł. 41. Linia A. B. Telefon 2329

wzorem wielkich Magazynów zagranicznych tak zwany

TANI TYDZIEŃ

który trwać będzie od poniedziałku dnia 4-go do niedzieli dnia 10-go Grudnia 1911 roku. Przez ten tydzień sprzedawane będą wszystkie towary bez wyjątku z opustem do 30%

Niechaj więc żadna z Pań nie pominie tej jedynej i wyjątkowej sposobności nabycia najświeższych towarów po bardzo nizkich cenach, i zaopatrzy się w potrzebne artykuły, tak dla własnej potrzeby, jakoteż i na podarki w dzień świętego Mikołaja :: i podarki na Gwiazdkę w wyżej wymienionym Magazynie ::

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

ULICA WOLSKA L. 19

Od 1 lipca 1912 do wynajęcia w nowo budującym się domu

LOKAL NA KAWIARNIĘ

Reflektanci raczą się zgłosić do biura Drukarni Narodowej, ul. Gołębia 4.

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe. — Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. Podkładki gumowe pod obcasy. PODESZWY wkładkowe do bucików filcowe, azbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

poleca **Reim i Ska, Kraków.**

KRAWIEC

J. BROSS

ulica Senacka l. 8

1712 **róg ulicy Grodzkiej l 43**

Poleca swój magazyn na sezon obecny. — Materyały oryg. angielskie. Ceny bardzo przystępne.

Wykonuje ubrania na korzystne spłaty.

Pani

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem

(marka konik) 386

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.

Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

Już została otwartą Pierwsza Galicyjska Fabryka

Warszawskich Cukrów i Marmolady

A. Sobolewski i Ska

Sp. z ogr. odp.

Kraków **Podgórze**

i poleca znane ze swej dobroci i wykwintnego smaku:

Karmelki twarde, nadziewane i miękkie **Cukry i Marmoladki**

Sprzedaż w pierwszorzędnych handlach. 1718

Karty do gry

Domina — Szachy

najtaniej w handlu

Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4. 1658

Spieszcie się

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mój główny katalog z więcej jak 4000 obrazów, który każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 761 (Czechy). 1320

Najtańsze źródło zakupu

Na podarunki

Na św. Mikołaja

dla grzecznych dzieci

czysto miodowe Mikołajki, figurki, cukierki, karmelki nadziewane, pomadki, czekoladki, ozdobne czekoladowe figury itd.

poleca 1704

Fabryka wyrobów cukrowych

prowadzona pod osob. kier.

Romualda Pieczarki

Kraków, ul. Poselska l. 15

koło kościoła św. Józefa.

Piękność

i taniość moich artystycznych widokówek nie została dotąd prześcigniętą przez żadną firmę.



Ciągłe nowości w kartach artystycznych i postaciach kobiecych: serye kart miłosnych, z postaciami dzieci, kwiatów, widoków, karty z powinszowaniem świąt, imienin i urodzin, w subtelnie artystycznem i wspaniale barwnem wykończeniu.

10 sztuk mieszanych opłatnie	. .	K. —·45
20 " " "	. .	K —·70
50 " " "	. .	K. 1·6
100 " " "	. .	K. 3·—
200 " "		K. 5·20
500 " "		K. 12·60
1000 " "		K. 24

Wysyłka wprost do zamawiających. Ceny kart podanych opłatnie rozumieją się tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości. Zresztą wysyłkę uskutecznia za pobraniem wielkie uznanie posiadająca światowa firma c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 733 (Czechy)

Żądajcie bogato ilustrowany główny katalog z około 4000 wzorów darmo i opłatnie. 1298

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.